

Każdy dzień
decyduje

GKV wykonało roczny plan wirtren

Gorliwie Kopalnictwo Naftowe w dniu 8 grudnia br. o godz. 8 rano wykonało roczny plan wirtren. Między innymi do przedterminu wycięto 1000 ton ropy, co jest wynikiem podjętych przez pracowników przedsięwzięcia. W tym celu wycięto 1000 ton ropy, co jest wynikiem podjętych przez pracowników przedsięwzięcia. W tym celu wycięto 1000 ton ropy, co jest wynikiem podjętych przez pracowników przedsięwzięcia.

Zaloni czołową meldują

Ostatnio o wykonaniu rocznego planu produkcyjnego zameldowała Centralna Zarządca i Cegielnia nr 8 w Świecie.

Do przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych w grudniu przyczyniły się w dużej mierze zobowiązania i podjęte przez pracowników przedsięwzięcia.

MHD wykonało plan roczny

W dniu 5 grudnia pracownicy MHD w województwie rzeszowskim wykonali zadania III-go roku planu 6-letniego.

Wykonanie operacyjnych planów miesięcznych i kwartalnych przyczyniło się do realizacji zadań rocznych. W walce o przedterminowe wykonanie planu MHD w naszym województwie prowadzą prace robotnicy MHD w Mieście i Stalowej Woli, oraz Wojewódzkie Przedsiębiorstwo MHD w Przemyślu.

Doty z przemysłu stali spjalnej wykonały plan roczny

KATOWICE (PAP). Duży sukces odniosły zakłady hutnicze podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Stali Spjalnej, które w dni 9 bm zameldowały o wykonaniu planu na rok 1952. Do wypełnienia planu rocznego na 22 dni przed terminem przyczyniły się przede wszystkim: „Ballidon”, „Batory”, „Ferum” i „Susnowlec”.

Cennym rezultatem w walce o przedterminowe wykonanie planu były zrehabilitowane w września i październiku br. zobowiązania produkcyjne dla poparcia Programu Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu KPZR. Warty produkcyjne zgarnięte na cześć XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązania te pozwoliły w ciągu września i październi-

Wyd. AB

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 15 gr

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV Nr 297 (1096)

Rzeszów, sobota 13 i niedziela 14 grudnia 1952 r.

Czynem produkcyjnym wita społeczeństwo polskie rozpoczynający w Wiedniu obrady Kongres Narodów w Obronie Pokoju

WARSZAWA (PAP). Czynem produkcyjnym i wzmożoną aktywnością w walce o pokój wita społeczeństwo polskie wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Tysiące uczestników zebrani sprawozdawczych, na których omawiane są uchwały II Ogólnopolskiego Kongresu Obronców Pokoju, daje wyraz swej woli jeszcze mocniejszego go zwarcia szeregów wokół Programu Frontu Narodowego dla utrwalenia pokoju, dla uderzenia w imperialistyczne plany wojenne.

Dla poparcia i uczczenia czynem Kongresu Narodów w Obronie Pokoju robotnicy i pracownicy umysłowi i fizyczni z zakładów podjęli około 21 tys. różnorodnych zobowiązań. Wskazując na to, że zobowiązania produkcyjne M i 100 mld rycych i kwasy w ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi postanowiono wyprodukować do końca br. ponad swe indywidualne plany miesięczne 11,721 metrów tkanin.

Począwszy od 11 bm. tysiące iściekłych wiktoryczek zaczęło „Warty Pokoju”, zobowiązując się w czasie ich

pełnienia wzmocnić walkę o podniesienie wydajności M i 11 m w Wariach Pokoju sfingono ponad 3 tys. pracujących i majstrów największych polskich zakładów włókienniczych — ZPB im. Józefa Stalina.

Robotnicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy dla uczczenia Kongresu wiedeńskiego podjęli zobowiązanie przyspieszenia naprawy wagonów i parowozów oraz zaoszczędzenia w grudniu prawie 13 000 rubli — godzin.

Kobiety miast, miasteczek i wsi woj. kieleckiego składały do zarządków Ligii Kobiet II skłerywane do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, w których pisały o nieugiętej woli walki o pokój, o szczerej sile przyszłości kraju, o radosnej przyszłości swych dzieci.

„Dla uczczenia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu — piszą członkinie kół Ligii Kobiet przy Zakładach Wytwórczych Aparatury Teletechnicznej w Radomiu — zobowiązaliśmy się wykonać plan roczny produkcyjny naszych zakładów do 20 grudnia br. Zyczymy Kongresowi owo cnej pracy w walce o pokój na całym świecie, o spokojną przyszłość naszych dzieci!”

WIEDEN (PAP). Dnia 11 grudnia br. w godzinach wieczornych przybyła do Wiednia polska delegacja na Kongres Narodów w Obronie Pokoju, przewodniczącym Polskiego Komitetu Obronców Pokoju Jarosławem Iwaszkiewiczem na czele.

Delegację witali nadzwyczajnie w dworcu przedstawiciele austriackiego ruchu pokoju, wręczając delegatom polskim wianki kwiatów.

Dziewczęta zgłaszają się w Zaciągu Pionierskim do pracy w przemyśle chemicznym

WARSZAWA (PAP). Zaciąg Pionierski na najpoważniejsze odcinki walki o plan 6-letni ogarnia coraz szersze rzesze młodzieży polskiej, idąc za przykładem swych kolegów, którzy zgłaszają się do pracy w przemyśle węglowym i metalowym, na wesele o zapobieganiu na młode sily w przemyśle chemicznym postanawiają pracować tam dziewczęta.

Pragnąc przyczynić się do przyspieszenia wykonania planów produkcyjnych w przemyśle chemicznym i w ten sposób jak najlepiej wypełnić słowa słuźbowania złożonego na Zlocie Młodych Przewodników, do pracy w zakładach gałęzi przemysłu udala się już 168 młodych pionerek z województwa: bydgoskiego, gdańskiego, katowickiego, olsztyńskiego, opolskiego, rzeszowskiego, szczecińskiego i zielonogórskiego.

W woj. szczecińskim z powiatu myśliborskiego do pracy w przemyśle chemicznym zgłosiło się 15 dziewcząt. Są wśród nich m. inn. Krystyna

Narody całego świata popieraą Kongres Wiedeński

FRANCJA (PAP). Stała komisja Francuskiej Krajowej Rady Pokoju postanowiła skierować dzień 14 grudnia narodowym dniem poparcia kongresu Narodów w Obronie Pokoju. W dniu tym odhędzie się na terenie całego kraju zbiórka pieniędzy na cele ruchu obronców pokoju oraz zebrania i wiece poświęcone Kongresowi Narodów w Obronie Pokoju.

WĘGRY (PAP). Sekretariat Światowej Federacji Młodziży Demokratycznej o publikował oświadczenie o pomysłnym przebiegu młędzyna rodowej młodzieźnicy Szależy Pokoju Uczestnicy szależy, które trasa rozpoczęła się w Finlandii, Włoszech, Wielkiej Brytanii, Polsce i Bułgarii — przeszły tysiące kilometrów prawie przez wszystkie kraje Europy, udając się do Wiednia, by przekazać orędowni młodzieży Kongresowi Narodów w Obronie Pokoju.

FINLANDIA (PAP). Dnia 11 bm. w godzinach rannych wyjechała z Finlandii do Wiednia delegacja narodu fińskiego na Kongres Narodów w Obronie Pokoju. W skład delegacji wchodzi 25 osób.

TYBET (PAP). Agencja Nowych Chin podaje z Lhasy, że w Szanghaju i Lhasie odbyły się masowe wice, na których Tybetańczycy — przedstawiciele wszystkich warstw ludności — jednogłośnie poparli uchwały Kongresu Obronców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku.



W licznych demonstracjach mieszkańcy Gminy do magają się pisać traktat pokojowy z Niemcami i przynosić należących im praw socjalnych. Na zdjęciu: Fragment demonstracji ulicznej. Fot — CAF

Wymiana depesz miedzy zespołem Teatru im. Mossowietu a Prezesem Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA (PAP). W dniu 9 bm zespół Państwowe go Teatru Dramatycznego im. Mossowietu wyjechał z Polski z Terespolu zespół należał do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta następująca depesza:
Warszawa, Belweder
Do Prezesa Rady Ministrów
Towarzysza
Bolesława Bieruta
Drogi Towarzyszu Bierut!

Wrażemy do Moskwy z uczuciem ogromnej wdzięczności dla Was osobiste i dla narodu polskiego, który przyjął nas tak gościnnie i gorąco. Niezdy nie zatrze się w naszej pamięci bohaterstwa pokojowa praca narodu polskiego, który odhduje i przeobraża odkrytą chwałą, bratnią dla radzieckich ludzi Polskę w kwiłną republikę socjalistyczną.
Niech żyje wleczna nierozerni przyjaźń naszych narodów! Niech żyje pokój i szczęście na ziemi!

W imieniu Teatru im. Mossowietu Zawadzki, Strielcow, Szabs, Bogdanow.

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut wysłał następującą depeszę:
Zespół Teatru im. Mossowietu
Do Towarzyszy: Zawadzkiego Strielcowa, Szabsa, Bogdanowa
Moskwa Teatr im. Mossowietu

Proszę Was o przyjęcie słów szczerzej wdzięczności za wielką twórczą pracę, której dokonali Wasz zespół w czasie pobytu w Polsce. Jako przedstawiciele prądu socjalistycznej sztuki ZSRR, uznajmy mając społeczeństwo polskie za jej świetny i osłoneczony, artyści Teatru im. Mossowietu wleci odceniony wkład do wielkiej sprawy przyjaźni polsko-radzieckiej do sprawy obrony pokoju i kultury

BOLESŁAW BIERUT

Wykonując polecenie mocodawców amerykańskich Adenauer spowodował uchylenie decyzji Trybunału Konstytucyjnego

BERLIN (PAP). Wstępną decyzją Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe, który rozpatrując we wtorek na sesji plenarnej wniosek prezydenta Trizonii Heussa o wydanie o-pi-ni prawnej na temat zgodności układów konstytucyjnej i paryskiego z konstytucją, stwierdził, że opinia plenum będzie miała moc orzeczenia władzący ob'e trzy trybunału — wywołała w bońskich kołach rządowych wrazenie gromu z jasnego nieba.

Ratyfikacja układów wojennych zawisła na włosku, tym

bardziel. 12 wiadomo było, że na 23 sędziów kompletu orzecyjnego, 17 uznawało niezgodność tych układów z konstytucją.

W bagietku adenauerowskim zakładowa. Po odczytaniu w wniosek przedstawiciele rządu posiedzenia plenum trybunału, rozpoczęły się rozradowane narady. Adenauer a członkami rządu, Adenauera a wysokimi komisarzami zachodni i wreszcie Adenauera z „prezydentem” Heussem. Jak wybrnąć z katastrofalnej sytuacji i wykonać polecenie mocodawców amerykańskich? W końcu zapadła decyzja. Heuss, który jest również zwolennikiem układów i zgłosił swój wniosek w trybunale tylko dla zachowania pozorów legalności, „ulezi” presji Adenauera, stracił nadzieję „wąpi wości”, które go „trapiły” w sprawie zgodności układów z konstytucją i wycofał swój wniosek. Trybunał konstytucyjny przychylił się do próby Heussa i umorzył sprawę.

Tak więc w obliczu kompletnego zamłania się manewrow Adenauera, w obliczu poważnego kryzysu politycznego i pogłębiającego z każdym dnem oporu ludności przeciwko rzeftyfikacji haniebnych układów, hitolska klika rządząca zdecydowała o ostatnich pozorach legalności, ulemożliwiającej trybunałowi wydanie orzeczenia w sprawie zgodności tych układów z konstytucją, nie cofnęła się ona przed skompromitowaniem swego „prezydenta” i swego rożni.

Mechanizmy te wywołały już jak wynika z pierwszych doniesień, wzmożenie fal protestów w Niemczech zachodnich. Jest rzeczą znaną, że w śróde rezydencja Heussa strona była przez silne oddziały policji Lebra.

Nowe elektrownie wodne powstają na rzece Sosni

Uwaga korespondenci!

W sobotę 13 grudnia br. o godz. 14-tej w sali konferencyjnej ORZZ ul. Okrzei 7 II. p. odbędzie się Wojewódzka Narada Aktywno Korespondentów „Nowin Rzeszowskich”. Wszyscy uczestnicy narady otrzymają zwrot kosztów podróży i wyżywienie.
Redakcja

MOSKWA (PAP). W okro

śle powolnym zbudowano na rzece Sosni w ZSRR (obwód orłowski) kilkadziesiąt elektrowni wodnych. Wkrótce rozpoczęta zostanie budowa 24 nowych elektrowni. Moc kilku elektrowni sięgać będzie 2.000 kW.
Zbudowanie nowych elektrowni umożliwi całkowite zelektryfikowanie 230 szalonych kolchozów, 33 osódeków maszynowo-tractorowych, 13 gospodarstw i 7 miasteczek.

Komunikat Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partynego w Rzeszowie

W dniach 16 i 17 bm. o godzinie 9-tej odbędą się w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partynego w Rzeszowie (nl 3-go Maja 10) seminarium z kierownika ml seminariorów dla wykładowców w następującej kolejności.

1) W dniu 16 bm. (wtorek) odbędą się seminarium z kierownikami seminariorów dla wykładowców kursów podstawowych i z kierownikami seminariorów dla wykładowców kursów studenckich w tym: Stalina

2) W dniu 17 bm. (środa) odbędą się seminarium z kierownikami seminariorów dla wykładowców szkół politycznych.

Tematem tych seminariorów będzie: „Partia i nowy statut KPZR”

Rozszerza się ruch strajkowy w krajach kapitałistycznych

NOWY JORK (PAP). Jak donosi tokijski korespondent agencji Associated Press, w wyniku zmniejszenia się w Japonii zapasów węgla wywołano trwałym strajkiem 703 tys. górników, ograniczono o 30 proc. ruch kolejowy. Produkcja energii elektrycznej również zmniejszyła się wskutek periodycznego przerywania pracy przez 113.000 robotników elektrowni.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Oslo z powołaniem się na norweskie biuro telegraficzne, że strajk w Oslo w dniu rozszerzył się i objął 33 organizacje związkowe. Praca portu w Ryjkwiku jest całkowicie sparaliżowana.

RZYM (PAP). 2,5 tys. robotników zatrudnionych przy budowie elektrowni nad rzeką Verano (prowincja Terni) w Apenninach, proklamowało dnia 10 bm. 24-godzinny strajk. Robotnicy domagają się poprawy warunków bytu i bezpieczeństwa pracy.

W rodzinie wolnych narodów Uczni radz'ecy walczą o życie każdego człowieka

MOSKWA (PAP). W Moskwie rozpoczęła się zwołana przez Akademię Medyczną i Ministerstwo Zdrowia ZSRR konferencja naukowa poświęcona zagadnieniom przywracania życiowych funkcji organizmowi znajdującym się w stanie silnego wstrząsu, agonalii lub śmierci w zrozumieniu klinicznym.

Porażka bloku amerykańskiego podczas dyskusji nad zagadnieniem definicji agresji w Komisji Prawnej ONZ

NOWY JORK (PAP). Dnia 9 bm. Komisja Prawna Zgromadzenia Ogólnego NZ zakończyła dyskusję nad zagadnieniem definicji agresji i uchwaliła projekt rezolucji Afganistanu, Iranu i innych krajów, przewidujący utworzenie zlozonej z przedstawicieli 15 państw specjalnej komisji, która opracuje i przedstawi IX sesji Zgromadzenia Ogólnego (w 1954 r.) projekt definicji agresji, względnie projekt wyjaśnienia pojęcia „agresji”.

Zakończyły się flaksem próby bloku amerykańsko angielskiego, który usiłował za wszelką cenę stordedować prace wstępne, konieczne dla zdefiniowania pojęcia agresji.

Przemówienia ml. Wysyńskiego w Komisji Prawnej ujawniły prawdziwe motywacje, którymi kierowali się przedstawiciele bloku amerykańsko-angielskiego w swych próbach niedopuszczenia do definicji agresji i dyskusji na ten temat. Większa część delegatów, biorących udział w obradach komisji, w tej lub innej formie podkreśliła konieczność przyjęcia definicji agresji.

Przekonywały się, że wniosek amerykański o odroczenie

dyskusji nad definicją agresji na czas nieokreślony skazywany jest na niepowodzenie, delegat USA zmuszony był wnieść ten wniosek. Również spaliły na panewce, podejmowane przez przedstawicieli Francji i Turcji próby osłabienia przy pomocy różnych poprawek projektu rezolucji Afganistanu, Iranu i innych krajów. Poprawki te zostały odrzucone.

Projekt rezolucji Afganistanu, Iranu i in. został przyjęty 36 głosami (w tym głosami krajów obozu pokoju), przeciwko 6 (USA, Anglia, Australia, Nowe Zelandia, Belgia, Szwecja, Brazylia, Luksemburg i Syjam). Od głosu wstrzymało się 9 delegatów.

Pogorszenie sytuacji materialnej ludności krajów kapitalistycznych

OBRADY KOMISJI ONZ DO SPRAW GOSPODARCZYCH SPOŁECZNYCH I HUMANITARNYCH

NOWY JORK (PAP). W Komisji ONZ do spraw gospodarczych, społecznych i humanitarnych zakończyła się debata nad jednym z rozdziałów wstępnego sprawozdania rady ekonomicznej p. n. „O społecznych warunkach życia ludności kuli ziemskiej”.

Autoryz sprawozdania musieli przyznać, że sytuacja pracowników w ZSRR i w krajach demokracji ludowej systematycznie się polepsza, a równocześnie — w obliczu niezbyt wielu faktów — nie mogli ukryć, że warunki bytu pracowników w krajach kapitalistycznych nieustannie się pogarszają.

„Przeszło połowa ludności kuli ziemskiej — głosi spr-

wozdanie — żyje w warunkach, które nie zapewniają jej należytej ochrony przed chorobami jakim można zapobiec ani pożywności niezbędnego dla utrzymania należytej kondycji fizycznej, ani mieszkań, które zadowalająby elementarne potrzeby ludzkie, ani wykształcenia niezbędnego dla podniesienia stopy życiowej i rozwoju umysłowego, ani wreszcie warunków pracy racjonalnych pod względem technicznym, gospodarczym, korzystnym i społecznie zadowalających”.

Nie mogą ukryć faktu pogorszenia się sytuacji materialnej i spadku stopy życiowej większej części ludności kuli ziemskiej, autoryz sprawozdania usiłują wytłumaczyć ten fakt „nadmiernym wzrostem liczebności”.

Demaskując tę malthuzjańską „teorię”, delegatka Ukrainy skłaj SRR Chochel oświadczyła, że tego rodzaju „teorie” nie mają nic wspólnego z rzeczywistością, obliczone są na usprawiedliwienie agresywnych wojen i masowej zagłady ludzkości.

Wszyscy przedstawiciele krajów obozu pokoju stwierdzili, że działalność rady ekonomicznej nie może być uznana za zadowalającą.

Z ogromnym zainteresowaniem wysłuchali członkowie konferencji referatu profesora Włodzimierza Niegowskiego o przywracaniu życiowych funkcji organizmowi.

Wzrastają szereg Towarzystwa Przyjaciół Chinśko-Radz'eckiej

BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów, me dalsi i nagród 208 laureatów nagród państwowych za wybitne osiągnięcia w latach 1950 do 1951.

Na uroczystości w imieniu

komitetu do spraw nagród państwowych przemówił członek Akademii Nauk N. Sadovani, który podkreślił, że przyznawanie nagród państwowych jest świętem ogólnonarodowym, jest świadectwem bogactwa i twórczych nastrojów rumuńskiego.

Osiągnięcia robotników Czechosłowackich

PRAGA (PAP). Z każdym dniem warstwa w Czechosłowacji licząca przedsiębiorstw, które przedterminowo wykonały plan produkcyjny na 1952 r. Wzrost dostaw pracy, do

Faszyści greccy naruszają granice Albanii

PISMO WICEMINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH ALBANII DO SEKRETARIATA ONZ

TIRANA (PAP). Wiceminister Spraw Zagranicznych Albanii P. Prifti wystosował do sekretariatu ONZ pismo, w którym protestuje przeciwko nowemu li w wypadku naruszenia w li stopadzie hr przez greckie siły zbrojne granicy ładowej i obszaru powietrznego Albanii. Podając do wiadomości se-

Trygwe Lie przeprowadza czystkę w aparacie ONZ

NOWY JORK (PAP). Na rozkaz władz amerykańskich Trygwe Lie w dalszym ciągu przeprowadza czystkę w aparacie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Współpracując z organami amerykańskimi kł rządzącymi — wielką ławą śledczą i z komisją senacką M Carrana, Trygwe Lie zwalnia z sekretariatu ONZ pracowników, którzy od mawiały odpowiedzi na bezprawne pytania tej komisji. Dnia 5 grudnia ogłoszono,

Komisja Polityczna omawia sprawę niepodległości Tunisu

NOWY JORK (PAP). W dniu 9 bm. w Komisji Politycznej ONZ toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą Tunisu.

Przedstawiciel Czechosłowacji Komzala wygłosił przemówienie, w którym, podkreślając szybki wzrost ruchu na drodze wywoleńczej, zwrócił uwagę na fakt, że mocarstwa kolonialne czynią wszystko, aby przedłużyć swe panowanie w koloniach i w krajach zależnych.

Przedstawicielka Indii Pandit Lakszmi wskazała na bezpodstawność twierdzeń delegacji francuskiej i angielskiej, jakoby Zgromadzenie Ogólne i Komisja Polityczna nie były upoważnione do rozpatrywania kwestii Tunisu.

Przemówienia przedstawicieli bloku amerykańsko-angielskiego potwierdziły raz jeszcze, iż Stany Zjednoczone i inne mocarstwa kolonialne usiłują nie dopuścić do tego, by Zgromadzenie Ogólne powzięło decyzję, która by zmierzala do uwzględnienia uzasadnionych prawnie żądań narodu tunińskiego w sprawie niepodległości.

Delegat Pakistanu zaproponował, aby na posiedzenie komisji zaprosić przedstawicieli Tunisu.

Za propozycją delegacji pakistańskiej głosowali przedstawiciele 24 krajów, w tej liczbie ZSRR, USRR, BSRR, Polski, Czechosłowacji, 13 krajów arabskich i azjatyckich oraz przedstawiciele Gwatemali i Chile. Propozycja została odrzucona większością dwóch głosów.

Nota Albanii do Włoch

TIRANA (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albanii Republiki Ludowej wystosowało do poselstwa włoskiego w Tiranie notę w związku z nowymi czterema wypadkami naruszenia przez samoloty włoskie granicy powietrznej Albanii w okresie od 16 do 15 listopada 1952 r.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyraża zdecydowany protest przeciwko nieustannemu naruszaniu przez samoloty włoskie obszaru powietrznego Albanii.

Towarzyszu, pozostały już tylko dni

Cu dziś dałeś Ojczyźnie? Jak przyczyniłeś się do wykonania zadań planu, które stoją przed twoim zakładem, przed całym polskim przemysłem? Oto pytanie, które każdego dnia powinienes sobie zadać. Gdziekolwiek pracujesz i jakkolwiek wykonujesz pracę, jako partyjny czy bezpartyjny, jesteś żołnierzem Frontu Narodowego. A więc, Towarzyszu, w dniach mobilizacji, w ostatnich dniach wykonania rocznego planu, winienes Ty, jak i każdy, skoncentrować całą swoją energię, wszystkie swe siły nie tylko fizyczne, ale przede wszystkim swój umysł, swą wolę, swą świadomość obywatela ludowego państwa na zagadnienie walki o plan produkcyjny.

Pamiętaj, spoczywa na Tobie obowiązek wykonania zadań państwowych. Przypomnij sobie, co mówił na XIX Zjeździe KPZR tow. Malenkov: „Plan państwowy — to ustawa. Wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane są wykonywać wytyczone im zadania państwowe i zaopatrywać gospodarkę narodową w potrzebne jej produkty”. Ty, Towarzyszu, jesteś jednym z wykonawców planu państwowego, z pracy takich jak Ty, powstaje wielkie dzieło. Polska uprzemysłowiona, silna, zasobna, socjalistyczna.

Zdajamy do tych samych celów co naród radziecki. Konieczne więc jest wykonywanie planów w całej gospodarce. Konieczne jest wykonanie planu przez Ciebie, przez Twój zakład. Gdy Ty nie wykonasz części dla budowy obrabiarek w ilości przewidzianej planem, to Twoja fabryka nie będzie mogła dać odpowiedniej ilości obrabiarek państwu. Uniemożliwiłby lub bardzo utrudnił wywiązanie się ze swych zadań fabrykom, które czekają na obrabiarki, aby w następnym roku rozpocząć, czy rozwinąć produkcję maszyn, samochodów, traktorów, narzędzi. Twoja fabryka za kłopot planowy rozwój gospodarki narodowej tak, jak wadliwie działające kółeczko w mechanizmie zegarka uniemożliwia prawidłowe jego funkcjonowanie.

Zrozumienie tego dopomóż Ci, Towarzyszu, do zwiększenia wysiłku, do jeszcze ofiarniejszego pełnienia swych obowiązków. Ale pamiętaj, nie wystarczy, jeśli tylko Ty to zrozumiesz. Powinienes przekazać swój zapal innym.

Staraj się jednocześnie pomóc towarzyszym pracy w usunięciu bieżących trudności, które przeszkadzają im w wykonywaniu planu. Zastanów się wspólnie z towarzyszami, jak oceniacie swą pracę, jakie widzicie sposoby przełamania trudności produkcyjnych.

Ukazuje się w tym zakładzie gazетка ścienne, jest radiowęzeł. Zastanów się jak najlepiej można by je wykorzystać dla zmobilizowania załogi, dla wzmożenia walki o plan, dla podniesienia dyscypliny pracy.

Czasu jest wprawdzie niewiele ale jest go dość, abyś Ty, Towarzyszu, i Twoi koledzy sięgnęli do najpewniejszego oręża wykonania planu — do współzawodnictwa. Jeśli dotąd wykonujecie plan, to go dzięki współzawodnictwu przekroczycie, pomoże Wam ono wykonać plan, jeśli załogoci nie są zbyt duże; a w wypadku znacznych załogoci podnieście odsetek wykonania planu, a i to jest bardzo ważne. Przypomnij również, Towarzyszu, wszystkim kolegom od warsztatu, że wykonanie i przekroczenie planu wpływa na wzrost Waszych zarobków.

Jest jeszcze dość czasu i na to, abyś, Towarzyszu, pomyślał i przelanizował metody pracy, zastanowił się czy właściwie wykorzystujecie cały czas pracy, czy nie tracisz go na przenoszenie narzędzi na regulowanie maszyn, wreszcie na pogawędkę z kolegami. Nie wahań się również Towarzyszu, zwracać się do majstra, technika, inżyniera ze swymi trudnościami, bolączkami, z projektami ich usunięcia. Najważniejsze jest, abyś nie dopuszczał do siebie, do swej brzołdy, do swego oddziału nastrojów zwątpienia, głosu, że nie damy rady. Damy radę, jeśli do wzmożonej walki o plan stanie każdy pracownik zakładu, jeśli każdy będzie umiał dostrzec źródło zła i będzie starał się wskazać możliwość jego usunięcia, jeśli każdy będzie pracował wydajnie i ofiarnie. Towarzyszu, pamiętaj pozostały jeszcze tylko dni... K. N.

Amerykanie mordują nadal jeńców wojennych

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Haeosung, że szef koreański - chińskiej delegacji rozejmowej gen. Nam Ir złożył dnia 10 bm. Amerykanom zdecydowany protest przeciwko zamordowaniu przez nich dnia 7 bm. jednego jeńca i zranienia innego. Jeńca na wyspie Koto-do. Gen. Nam Ir podkreślił, że wia dom amerykańskim nie uia się unikać odpowiedzialności za morderstwa i tortury dokonywane na jeńcach wojennych.

Z kraju i ze świata

- Zespoły robotce Kieleckiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, budujące dalsze obiekty cementowni w Wierzbicy, osiągnęły nowy poważny sukces.
- W wyjątkowo krótkim czasie przeprowadzono wszystkie roboty betonarskie przy 6 siłosach — zbroimarkach na cement Ogółem ułożono w tym czasie 900 m sześciennych betonu.
- W Berlinie (NRD) odbyła się uroczystość nadania piśmiennictwa tytułu „Zasłużonego Lekarza Ludu” wielkiemu uchemu, odkrywcy prątków wywołujących gruźlicę — Herbertowi Kochowi.
- Dziennik holenderski „Trouw” donosi o tajnej nara dzie amerykańskich, angielskich i francuskich przedstawieli wojskowych. Na naradzie tej zapadła decyzja w sprawie budowy 35 nowych bazyli wojskowych.
- W sali hucznic w Chorosowie, zegrany został młodzieżowy mecz tenisa stolowego Praga w Katowice. Reprezentacja Pragi, w skład której wchodzi najlepsza pingpongistka Czechosłowacji, zdecydowanie pokonała reprezentację Katowic, zwyciężając w konkursie 4:0 meczem i kobiet po 5:0.

NOWINY

tygodnia

TYGODNIOWY DODATEK „NOWIN RZESZOWSKICH”

W. Wasilewska

POKOJ - TO SZCZĘŚCIE DZIECKA

(Fragment)

W ZSRR, gdzie tysiące żłobków zniszczył wróg, dziś jest ich więcej niż przed wojną. I przwożymy naszym dzieciom owoce południowe nie tak zbytek, ale jako pokarm potrzebny dla zdrowia.

W Londynie tysiące dzieci tułała się po ulicach - a w ZSRR gdzie tysiące wsi i setki miast spalił i zrównał z ziemią wróg - nie ma ani jednego dziecka bez dachu nad głową.

Dziecko Tunisu nie ma prawa uczyć się w swoim ojczy-

stym języku. A w ZSRR w szkolnych ścianach brzmi sto języków i każde dziecko w oczymstym języku dowiaduje się prawdy o ojczyźnie, życiu i świecie.

W Pakistanie na osiemnaście tysięcy ludności przypada jedno lekarz. A w ZSRR każde dziecko ma zapewnioną bezpłatną pomoc lekarską.

Amerykański profesor stwierdza, „nam potrzebni są nie intelektualiści, ale silni, sprawni mężczyźni - i potakują mi dziesiątki zwrotności „pedagogów”, którzy służą Wall Street. W ZSRR miliony dzieci uczą się miłości do ludzi, uczą się, jak zmusić przyrodę, by służyła szczęściu człowieka, stala się rozumny, wykształcony gospodarz, a nie własnego kraju, szanujący każdy naród i jego prawo do życia i rozwoju.

Z zapartym ichem, z płańcami oczyma słuchali delegaci z całego świata prawdy o życiu i prawach dziecka w Związku Radzieckim.

Z zapartym ichem, z nęgasnąca uwaga słuchali, jak zlikwidowano niepiśmienność w Polsce, jak w zrujnowanym przez wojnę kraju ani jedno dziecko nie znajduje się dziś poza szkołą, choć przed wojną takich dzieci było w Polsce milion. Jak buduje nową Polskę żłobki i przedszkola, jak wysyła co lato setki tysięcy dzieci na letnie obozy.

Słuchali, jak budują szkoły, szpitale, przedszkola, sportowe boiska Rumunia, Bułgaria, Węgry, Czechosłowacja. Jak małe Alpania wleci wyciągnie na szkoły nie wielka Francja. Jak żywa wódz pili delegaci nasze słowa o tym, że miłość i opiekę otacza dziecko rząd radziecki i społeczeństwo radzieckie, rządy i ludność demokracji ludowych.

I płakali kobiety z krajów niedzi, uciśku, niewoli, porównując los własnych dzieci z losami radzieckimi.

Wielu z tych ludzi, którzy przyjechali na konferencje do Wiednia, po raz pierwszy zrozumiało, jaki jest ich obowią-

zek. Miłość do dziecka, która nowodowodni zawiłi się w Wiedniu, jeszcze często nie uświadamiała sobie nawet, jakie środki mogą dziecko ocalić, jakim sposobem można dziecku pomóc, jak zwalczyć niedzę, choroby, głód, dziesiątkulacę dzieci świata - przywiodła ich prosta droga do wielkiego słowa: POKOJ.

Pokój - to szczęście dziecka. Zamiat nowych koszar - szkoły. Zamiat nowych lotnisk - szpitale. Zamiat bomby - żłobki i przedszkola. Jasno, jak na dłoni zobaczyli wiedeńscy delegaci, że ograniczenie wolennych budżetów da możliwość miłom dzieci uczyć się, leczyć, rosnać. Ze okleżnami szaleństwa Imperialistów da możność królom i narodom rozwijać się, żyć, dążyć do szczęścia.

I na wiedeńskiej konferencji jasno, twarzo i wyraźnie nadto jeszcze raz żądanie pokoju. Pokoju dla wszystkich krajów świata. Pokoju w imię szczęścia dziecka, w imię szczęścia ludzkości. Nawet ci, którzy przyjechali do Wiednia tylko

tym dawno. Lepiej niż ktokolwiek inny wiedza, co to znaczy wojna, a co to znaczy pokój. I dlatego Związek Radziecki i człowiek radziecki idzie w pierwszych szeregach obrońców pokoju i jest chorałym pokoju zawsze i wszędzie. I dlatego nasza wielka odczyzna ze Sjalniam na czele jest nadzieją wszystkich matek i ojców świata, jest rekłmą szczęśliwej przyszłości młodego pokolenia wszystkich krajów.

O szczęście dziecka, o szczęście rosnącego pokolenia walczył radziecki człowiek w dniach rewolucji i w dniach wojny domowej. Radziecka władza to znaczyło także: szczęście dziecka, szczęście przyszłych pokoleń.

Za szczęście dziecka oddawał swoje życie żołnierz pod Staligradem i obrońca Sewastopola. I ten, który pisał w Berlinie. To, że radzieckie dzieci idą teraz w życie w uśmiechem i że przed nimi otwiera się szeroka, wspaniała droga życia - zostało okupione wielką ofiarą, krwią, trudem najlepszych snów ojczyzny.

Nie pozwolimy, żeby znów w popiół i ruinę obrócić się szkoły, żłobki i pałace pionierów stworzone przez radzieckiego człowieka, okupione krwią radzieckiego człowieka, jego miłością i bohaterstwem.

Nie pozwolimy, żeby nasze dzieci musiały się znów kryć w piwnicach przed bombami, żeby uśmiech dziecięcy zamienił się w grymas strachu.

W pierwszym szeregu bohaterów o pokój, w pierwszym szeregu obrońców pokoju idzie radziecki człowiek. Ale za nami i razem z nami idą setki milionów ludzi, pragnących pokoju, żądających pokoju, walczących o pokój.

A dziś przyłączała się do tego pochodu wszyscy ci, którym drogie jest dziecko, jego uśmiech, jego szczęście, jego przyszłość, którzy poprzez miłość do dziecka, najbardziej proste i wrodzone człowiekowi uczucie, pojęli, że dźwiał obywatelstwem każdego człowieka jest obrona pokoju i walka o pokój.



A Mnarow - Pokój zwycięży (Na drugim Światowym Kongresie Obróńców Pokoju)

Zoltan Zek

Pokój

W kłosach pszenie strzelistych rozłożonych słońcem, w rosie pastwisk, gdzie trawy w konarach drzew, gdzie liście nowy owoc pieszczą, przeczytaj słowo: Pokój!

W każdym poczęciu, wzroście, w czerwieni dachówek, na ścianie pachnącej wapnem, na stole surowym, na talerzu, skąd para bucha jadłem zdrowym, wyczytasz słowo: Pokój!

Gdy wóz skreca, zaskrzypi, bo stofoła błisko, skarzy go, gdy spadną na bruk targowiska, a bochen cęty w kromy zaskwierzają pod nozem: Pokój!

Szereza miłość w sercach młodych, uśmiechy dziecięce, praca, przyjaźń, pogoda, ręka wierna ręce, stuk oskarda o rudę w kopalnianym mroku: Pokój!

Pokój znaczy zwycięstwo dla uczelnych ludzi, którzy tworzą budują, zwyciężając w trudzie, wie o tym wraza przemoc, dla niej pokój - plektem, ona przed karą - nie ucieknie!

Kto w pokoju śmierć widzi, ten i w walce szczęście, jak uzurpator władzy bez ludu, ojczyzny, kto chce widzieć zniszczenie, groźę śmierci wokół - tego przycwładza: Pokój!

My, którzy już stoimy w przyszłych lat uroku i wy, co nadchodziecie - zawałajmy Pokój! Nie jesteśmy sami, Wielki Stalin z nami: Pokój!

Tłum. Tadeusz Fangrat

Pożegnalne przedstawienie zespołu dramatycznego im. Mossowietu

Dnia 8 bm. w sali Teatru Polskiego, odbyło się pożegnalne przedstawienie Moskiewskiego Zespołu Dramatycznego im. Mossowietu. Zespół wystawił sztukę „Bill - Bietocerkowskiego „Sztorm”.

Mieszkańcy stolicy, którzy szczerze wypełnili obywatelski obowiązek, z entuzjazmem przyjmowali każdą odsłonę wspaniałej sztuki radzieckiego pisarza.

Do miłych gości radzieckich w imieniu artystów polskich i widzów polskich, którzy mieli możliwość podziwiania występów artystów radzieckich w wielu naszych miastach, przemówił Marian Wyrzykowski, artysta i reżyser Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie.

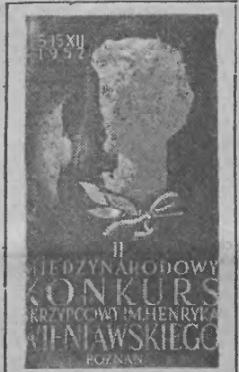
„Pokazaliśmy nam drogiego gościa - mówił Marian Wyrzykowski - wielką sztukę radziecką. Za Wasz trud, za Wasze dźwiałki przedstawień, za odczyty, za koncerty, pragnę Wam jak najserdeczniej podziękować słowami płynącymi z głębi serca każdego robotnika, chłopca i inteligenta”.

Z kolej przemówił główny reżyser zespołu dramatycznego im. Mossowietu, Laureat Nagrody Stalinońskiej, Zasłużony Arty-

Dziś w numerze:

Str. 2. Przed wystaw Sztuki Ludowej w Rzeszowie

Str. 3. Ludzie nowej wsi



Pragnąc jak najlepiej zaprezentować swe osiągnięcia artystyczne uczestnicy II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego starannie przygotowała się do występów, korzystając z gościnności Państwowej Wszechnicy Muzycznej, która w gmachu naprzeciwko auli uniwersyteckiej oddała do dyspozycji młodych skrzypków 14 sal. Gdy ledni spośród młodych wirtuozów wystąpiła przed jurą i publicznością w przeddzień w tym czasie - zarówno polscy jak i zagraniczni uczestnicy konkursu przerywały po raz ostatni przed występem repertuar konkursowy. W przerwach między audycjami konkursowymi aż do późnej nocy wielu skrzypków ćwiczy w samej auli dla wypróbowania warunków akustycznych itp.

Uczestnicy konkursu korzystała z wszelkich ułatwień i pomocy ze strony organizatorów, w odróżnieniu od całkowicie obojętnej iaka nacechowana była atmosfera przed 17 laty podczas I Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Wieniawskiego w Warszawie. Uczestnicy konkursu, którzy otrzymywali wówczas jako jedyną pomoc niżki koleje, są dziś przez cały czas pobytu w Polsce gośćmi rządu polskiego. Niezwykle serdecznie przyjmują artystów z innych krajów publiczność, która codziennie zapelnia halle aule uniwersyteckiej. Z chwila ukazała się artysty na estradzie, leszcze orzed rozpoczeciem kry. „ozlegają się serdeczne oklaski, pomagając tym samym młodym skrzypkom w przewyciężeniu początkowej trasy.



B. Jęlmow - Alarm powietrzny

powodowani nteokreślona twoga, błakający się po omacku, opuszczali Wiedeń z mocnym przekonaniem: pokój - to szczęście dziecka.

Ludzie radzieckie przekonanie to mają dawno, wiedzą o

W TARNOBRSZKICH ŚWIETLICACH

Zamiast wstępu - trochę statystyki: światlice - 49 na 76 gramad,

wzorcowych - 3, otworzonych w 1952 roku - 3 a raczej przywróconych na nowo do życia, punktów bibliotecznych - w każdej gromadzie, czynnych - nie wiadomo dokładnie, w każdym razie nie wszystkie, zespołów gazetek ściennej - niewiele, na palcach można policzyć.

Wszecznica Radłowa - całkiem źle, żadnych danych, konkurs czytelnicy - po wiat współzawodniczy z powiatem debickim, kursy języka rosyjskiego - w dwóch świetlicach.

Te oto dane otrzymać można od instryktorki kulturalno-osiawitawej w Zarządzie Powiatowym ZSCH w Tarnobrzku. Cyfry mówią same za siebie. I mimo, że w ZP ZSCH słyszy się zapewnienie, iż praca kulturalno - oświatowa w powiecie tarnobrzkim ożywiła się znacznie w tym roku i idzie dobrze, to jednak bez

najmniejszej przesady można powiedzieć, że jest to sądzony optymistyczny. Co więcej - sąd ten prowadzi aktywnie kulturalno - oświatową w szereblu powiatowym do samospokojenia, do biernego stosunku wobec sprawy tak żywo i doniosłej. Jaka jest wzmoczenie tempa rozwojowego życia kulturalnego wsi.

Tymczasem w bieżącym roku nie powstała tu ani jedna nowa świetlica gromadzka, co tłumaczy się... brakiem mieszczenia! Cały dorobek to ożywienie trzech „marowych” świetlic w Gorzycach, Sięzackach i Woli Rzęczyckiej, o których jakoś długo się nie pamiętało. I w tych nowopowstających placówkach i w tych pracujących bez przerwy, mających za źródłowywać życie kulturalne wsi, nie wiadać narastającego, pulsującego wokoło i krzepnącego nowego życia. Nie dotrzymują świetlice kroku przemianom, jakie zachodzą na wsi, nie ma w nich odbicia życia gromady czy gminy. Zaniedbane są ciekawe, atrakcyjne formy pracy świetlicowej nie wiadać w nich

pracy masowej, politycznej. Leży - jak to się popularnie mówi - sprawa Wszecznicy Radłowej, kursy języka rosyjskiego prowadzone są jedynie w Charchewcach i Dębach. Jak już wspomnieliśmy - na palcach można policzyć zespoły redakcyjne gazetek ściennej: Dąbrowca, Dymitrow Mały, Dymitrow Duży, Turbia, Trześnia, Sokolniki...

Materiały z XIX Zjazdu KPZR? Owszem, były instrukcje z Zarządu Wojewódzkiego, rozpracowane zostały na szczeblu powiatowym, omówił je dokładnie aktywny i w efekcie materiały te studiuwane są na dwóch zaledwie świetlicach - w Radomyślu i Turbil.

Trzeci etap Konkursu Czytelniczego: podjęto zobowiązanie zdobyć 700 czytelników, prowadzone jest współzawodnicztwo z powiatem debickim, ale powstało jedynie 7 zespołów czytelnichych. Najwięcej uczestników konkursu potrafił zdobyć aktywny, energiczny świetlicowy w Stalachu - Marian Kostor. Odpowiedzi, (1) (ciąg dalszy na str. 2)

W TARNOBRESKICH ŚWIETLICACH

(ciąg dalszy ze str. 1)

wypełnionych ankiet konkursowych, napłynęło do Zarządu Powiatowego ZSCH załadowe 18. Jest o już jeden, cyfrowy dowód, że konkursowi czytelnicy nie poświęcono należytej uwagi.

Nie przywiązuje się jeszcze dostatecznej wagi do odczytów na tematy gospodarcze i polityczne, świetlicowi nie potrafili nawiązać kontaktu z Tow. Wiedzy Powszechnej, celem zapewnienia sobie stałych prelegentów.

Całkowity niemal zastój widać w życiu świetlicowym w za kresie powstania i dążenia amatorskich zespołów artystycznych. Poza Machowem, gdzie istnieją dwa zespoły taneczne (dobrze zresztą znane), zaledwie kilka świetlic gro madzkich czy gminnych może się poszczycić zespołami teatralnymi i tanecznymi. Praca tych zespołów jednak nie weszła jeszcze na właściwe tory, brak ludzi, brak chęci, brak odpowiedniego kierownictwa. I przede wszystkim — brak odpowiedniej pracy ze strony Wydziału Kulturalno-Oświatowego przy Prezydium PRN i ze strony instruktora ZSCH.

Sezon świetlicowy jest już w pełni. Ale zadać trzeba pytanie, co zrobił Zarząd Powiatowy ZSCH i Wydział Kulturalno-Oświatowy przy Prezydium PRN w kierunku zabezpieczenia świetlic w opał i światło. Brak nafty, brak drzewa i węgla, to również jedna z przyczyn, która w okresie zimowym poważnie utrudniać będzie pracę świetlicy.

Oto pobieżny tyłko, ogólny przegląd życia świetlicowego w powiecie tarnobreskim, o którym nie można powiedzieć, że rozwija się dobrze. Pozostaje jeszcze jedna sprawa do omówienia — sprawa świetlic

wzorcowych, które zakładane są w tym celu, by stanowily przykładowe ognisko życia kulturalno-oświatowego na wsi, by swoją pracą oddziaływały na inne świetlice i podnosiły je do swojego poziomu.

W rozmieszczeniu świetlic wzorcowych w powiecie tarnobreskim widać mechanizm zastanowienia się nad wyborem terenu, który najlepiej nadaje się do zorganizowania tego typu świetlicy. Skupienie ich w południowo-wschodniej części powiatu, jak najbliższej miastu powiatowemu, dowodzi, że powiatowy aktywny kulturalno-oświatowy idzie po linii najmniejszego oporu. I tak np. zadecydowano o założeniu wzorcowej świetlicy w Jezorku, gm. Grebów, która teraz przenosi się znowu do Grębowa, bo jak się okazało, nie spełnia tam swojego zadania. O kilka kilometrów od tej świetlicy znajduje się druga wzorcową, w Mokrzyzowie, trzecia w Suchorzowie, 13 km od Tarnobrzegu, podczas gdy nie ma ani jednej wzorcowej świetlicy na terenie północnym. A można by tam mieć dobrą, naprawdę wzorcową świetlicę np. w Rzęczy Ogrzędzie.

I dalej — czy wzorcowe świetlice na terenie powiatu tarnobreskiego spełniają należące im funkcje? Świetlica w Mokrzyzowie istnieje już od lipca. Ale kiedy planowano jej założenie, zapomniano o człowieku. O tym człowieku, który będzie ją prowadził, który wspólnie z zarządem świetlicowym uczyni z niej ośrodek, na który wrócone będą oczy okolicy, z której czerpać będą przykład i pomoc inne świetlice, która nie będzie się ograniczać wy-

łącznie do czytelnictwa, gier i zespołu artystycznego, ale będzie również jedną z dźwigni podnoszenia poziomu politycznego życia wsi.

Świetlica w Mokrzyzowie pracuje — to znaczy zbiera się w niej młodzież na szachy, na czytanie książek, schodzą się w niedzielę ludzie na odczyty, wygłaszane przez prelegentów z Tarnobrzegu. Ale nie ma dotąd ani jednego zespołu artystycznego, nie prowadzi się szkolenia żadnego, nie ma kursów języka rosyjskiego, Wschodniej Radiowej, nie prowadzi się studiowania materiałów z XIX Zjazdu IPZR. Tak jest i w innych wzorcowych świetlicach. Wszystko to jest w stadium organizacji, odkąd przybył nowy kierownik świetlicy, tzn. od tygodnia. Jest piękna sala teatralna, ale w niej jest za zimno, pali się raz w tygodniu, młodzież i starał korzystać tymczasem ze świetlicy LZS i ZMP (wspólna). Plany są piękne, ludzie do pracy chętni, trzeba tylko pomocy ze strony powiatu. I jeszcze jedna na pozór błaha sprawa: światło elektryczne. 50 metrów przedłużać przewody, wkopać słupy i w świetlicy zabłysnie jasne światło, tak bardzo pożądane do dobrej pracy.

Tak więc w powiecie tarnobreskim nie jest tak dobrze, jak się wydaje w Zarządzie Powiatowym ZSCH i Wydziale Kulturalno-Oświatowym w Tarnobrzegu. Żeby zaś było dobrze, trzeba żyć terenem, trzeba poznać jego potrzeby i możliwości i naprawdę ofiarować pracę, ustawić ludzi i systematycznie, a nie od przypadku do przypadku, pomagać.

A. CACHOWNA

Franciszek Kotula

PRZED WYSTAWĄ SZTUKI LUDOWEJ W RZESZOWIE

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE, PRZYGOTOWUJE WYSTAWĘ SZTUKI LUDOWEJ (RZEZBY, MALARSTWA I GRAFIKI), KTÓRA ZAPOZNA SPOŁECZEŃSTWO Z BOGACTWEM WARTOŚCI ARTYSTYCZNYCH W TWORCZOŚCI LUDOWEJ.

Państwo Ludowe otoczyło opieką i rozwinęło zainteresowanie sztuką ludową. Szereg wybitnych naukowców rozpoczęło po wojnie systematyczne badania nad twórczością ludową, wykazując, że między dziełami artystów zawodowych, a artystów ludowych, różnica zachodzi tylko w stopniu opanowania rzemiosła artystycznego i w technice wykonania. Znaczna ilość

tych dzieł mogła dać upust swoim zdolnościom tworzącym. Przy krowach na pastwisku, w czasie zimowych wycieczek, tworzyli wlejszy artysty, po służąc się przeważnie narzędziami takimi, jak noż i siekiera, a w twórczości ich odbijała się rzeczywistość polskiej wsi. Artysta przelewał w swe dzieło określony treść społeczną. Dzieło artysty ludowego zawierało w

sobie jego sposób wiedzy o świecie, wyrażonej w sposób specyficzny za pomocą właściwych jemu środków.

Niektórzy twierdzą, że rzeźby ludowe — świątki i także obrazy przedstawiające świętych, wykone przez artystów ludowych, mają tragiczne postawy, smutne miny, apatyczny układ członków, nie rozumiejąc, że właśnie dola ludu w okresie poddaństwa i pańszczyzny odzwierciedlała się w tej twórczości najwyraźniej. I pod tym kątem na leży się przyglądać eksponatom, które będą wystawione w Muzeum rzeszowskim.

W czasie okupacji ginie w obzle hitlerowskim mąż Chmielowej. Wdowę rodzina wyrzuca bezceremonialnie z chałupy. Po wojnie w akcji wyszukiwania ludowych artystów „odkryto” Chmielowa. Rzeźby jej zdobyły liczne wystawy sztuki ludowej, były reprodukiowane w miesięczniku „Polska sztuka ludowa”.

W Polsce Ludowej na kulturę ludową jako najmniej dotkniętą chorobą kosmopolityzmu, zwrócono wielką uwagę. Sztuka ludowa w swych najbardziej pożytecznych osiągnięciach ma w przyszłości stać się jednym z źródeł, z którego artyści czerpać będą twórczość i bogactwo nowych wartości wzbogacających naszą sztukę narodową.

Podczas gdy planowe badania ludowej muzyki weszły już w stadium realizacji na odcinku ludowej plastyki, badania wiedz prowadzone są w sposób przyczynkowy. Sytuacja powyższa wy maga szybkiej zmiany.



Rzeźby artysty ludowego z okolic Brzozowa z r. 1949 — z wieńca dożynkowego

sobie jego zasób wiedzy o świecie, wyrażonej w sposób specyficzny za pomocą właściwych jemu środków.

Na wsi wiele jednostek posiadało artystyczne uzdolnienia, ale tylko nielicznym pozwoliły warunki na rozwój talentu. Więk-

szkoła, która w twórczości ich odbijała się rzeczywistość polskiej wsi. Artysta przelewał w swe dzieło określony treść społeczną. Dzieło artysty ludowego zawierało w

sobie jego sposób wiedzy o świecie, wyrażonej w sposób specyficzny za pomocą właściwych jemu środków.



Rzeźba Emilii Chmiel z Medyni Głogowskiej

niewiele był lepszy od okresu pańszczyznianego. Wiadomo, że istniał wysoki uboższych warstw chłopskich, z jaką pogardą byli traktowani biedniacy przez zamożniejszych chłopów. W Wysokiej koło Łańcuta w tym roku zmarła Rozalia Kuźniar, rzeźbiarka ludowa, której prace wielokrotnie były wystawiane na pokazach sztuki ludowej. Córka prowadzone są w sposób przyczynkowy. Sytuacja powyższa wymaga szybkiej zmiany.

Podczas gdy planowe badania ludowej muzyki weszły już w stadium realizacji na odcinku ludowej plastyki, badania wiedz prowadzone są w sposób przyczynkowy. Sytuacja powyższa wymaga szybkiej zmiany.

„Berliner Ensemble“ w Krakowie

Członkowie przybyłego do Krakowa zespołu chórowego i atru w NRD „Berliner Ensemble” dni poprzedzające ich pierwszy występ w teatrze im. J. Stowackiego poświęcił na zwiedzanie miasta, na nawiązanie kontaktów z miejscowymi przedstawicielami kultury i sztuki oraz na zapoznanie się z pierwszym socjalistycznym miastem w Polsce — Nową Hutą.

Występy swe rozpoczął zespół w Teatrze im. J. Stowackiego przedstawieniem „Matki” Gorkiego w scenicznej pracowni Bertholdy Brachta. Gościł powitał dyrektor teatru H. Szlezyński stwierdzając, że wola naszego pokolenia jest zacięciem przyjaźni między oboma narodami, które od wieków żyły w atmosferze wzajemnej niechęci.

Przedstawienie spotkało się z gorącym przyjęciem publiczności, szczególnie wybitnej widownie. Artystom wesoło wspaniale wiązanki kwiatów.

WIEDZA — NAUKA — WIEDZA — NAUKA — WIEDZA — NAUKA — WIEDZA

Przedstawiciele kultury od paleolitu do dnia dzisiejszego — oto celi jak postawiło sobie Muzeum Etnograficzne w Krakowie, otwierając w czasie tegorocznych „Dni Krakowa” kilka nowych, niezwykle ciekawych działów. Należyte rozważanie tak poważnego zadania zależało od metody, jaką wybierze kierownictwo. Odrzucało zdecydowanie możliwość zebrania jak największej ilości przedmiotów wychodząc ze szluznogo założenia, że nagromadzenie zbyt wielkiej ilości materiału pogładowego przytoczyłoby widza, wywołując chaos w jego umyśle. Dlatego wybrano ekspozycję, których zestawienie pozwala najlepiej prześledzić dzieje kultury ludzkości. Dzięki temu uzyskano wielką przejrzystość nagromadzonego materiału.

Dr Stanisław Peters

Podróż w czasy paleolitu

wynalazku. Najpierw był to patyk ostro zakończony, który pocierano o deseczkę. Potem patyk wyostrożono z dwu końców, umieszczono między dwoma deseczkami i wprawiono go w ruch sil-

nak człowiek pierwotny najbardziej cenil sobie mięso, skoro bardzo szybko zaczął czerpieć na artefizm, jakby tego dowodziły zmiany chorobowe w kościach człowieka paleolitu. Natomiast w neolicie pokazal się reumatyzm, gruźlica kości, próchnica zębów i wysiłek.



Najstarsze narzędzia rolnicze odnawione na podstawie wykopalisk z Biskupina

naginanej gałęzi. Kilka takich najstarszych wynalazków, człowieka przed historycznego można ozdobić w Muzeum. Za pomocą niewielu przedmiotów pokazano w syntetycznym skrócie więcej, niżby to uczyniły setki przedmiotów źle ułożonych.

Wynalazki człowieka były spowodowane rosnącymi potrzebami. Dlatego też wiele uwagi poświęcono w Muzeum różnym pulapkom, przy pomocy których człowiek łowił zwierzęta, gady lepsze nie było broni palnej. Tworzyła jej potrzeba, która rozwijała umysł człowieka zmuszonego warunkami do poszukiwań i odkryć. Oklepcy na dziki,

Drugi i ostatni taki okaz znajduje się na Węgrzech. Nie mijamy na chwilę pełni podziwu nad konstrukcją tego wynalazku, który był zapewne znany od najdawniejszych czasów, a zachował się szczęśliwym trafem.

Przy oglądaniu działu najstarszych roślin służących za pożywienie człowieka pierwotnemu i do celów leczniczych można dowiedzieć się, że ilość roślin odżywczych znanych pierwotnie dochodziła do 10 tysięcy, a leczniczych do 3 tysięcy, podczas gdy dzisiaj wszystkie możliwe odmiany żywności na całym świecie nie przekraczają 300. Widocznie jed-

Część Muzeum została otwarta zeszłego roku. Ale dopiero udośćpełnienie w czasie tegorocznych „Dni Krakowa” pierwszego „etapu” stało się rewelacją. O powoźniku świadczyła ilość osób dochodząca dziennie do 400. Licząc skromnie jest to 10 wycieczek po 40 ludzi. Gdy się weźmie pod uwagę ambicję n'elicznego personelu, by obsłużyć należycie każdą wycieczkę wykładem, można dopiero dać sobie sprawę z ogromu pracy. W ten sposób Muzeum zmieniło się na rodzaj nowoczesnej szkoły perypatetyków (szkoła grecka, w której uczniowie słuchali wykładów przechadzając się wraz z wykładowcą). Ale też odpała się to sowele.

Ułożenie zgromadzonych przedmiotów w przemyślana całość oraz stałe wykłady przynoszą ogromną korzyść zwiedzającym.

Bezpośrednio po otwarciu 1-zego piętra dowiedziły się o cudach tutaj zgromadzonych pierwsze szkoły, które poczęły tłumnie napływać uzupełniając szkolną wiedzę materiałem pogładowym. Szczególnie jednak wielkie możliwości otwierała się przed szkoleniem ideologicznym, którego członkowie zrozumieją głębiej zarządzenia marksizmu-leninizmu zapoznając się z eksponatami w Muzeum etnograficznym.

O drodze do Jana Ślubiaka w Dębnie lańcuckim nie trzeba było dopytać. Nawet dziś ktoś potrafi wskazać niewielki drewniany domek na skrajni wsi, w którym mieszka przedwojenny właściciel młocznicy, w której produkcyjnej i zastępcza posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Tego październikowego popołudnia Ślubiak wylatkował jest w domu. Właściwie dopiero przed chwilą wrócił od pilnej roboty na spółdzielczym i pochylony nad miską suto omaszczoną kupańską w otoczeniu rodzinny kończy pośpieszenie swój opóźniony obiad.

Jest niewysoki, suchy, ale mocno zbudowany. Nie ma chyba więcej jak 40 lat. Właściwie to nie lubi opowiadać o tamtych czasach i w ogóle o swoim życiu. A przecież jego życie, to bardzo ciekawy

WK. BLACHUT

Ludzie Nowej Wsi

rozdział z historii radikalnych ruchów chłopskich, to prawdziwy dokument walki i zwycięstwa proletariatu wiejskiego w tel. ceści województwa rzeszowskiego.

Na mola próbie, po krótkim namyśle, spokojnym głosem rozpoczyna swoją opowieść.

— Od czego tu właściwie zacząć? Chyba od dzieciństwa, bo to było najcięższe. Bieda, żuźba, pon'ewierka, potem dożywce wyrobki po dworach. Tak aż do roku 1933. Życie

nauczyło mnie wtedy, gdzie szukać źródeł naszej nędzy i wyszukać, że trzeba walczyć z ustrojem obszarnczo-kapitalistycznym. Wiedziałem też, kto kieruje i pomaga nam w tej walce. Właśnie wtedy zaczęła się u nas komórka KPP. Wstąpiłem do partii i z jej polecenia rozpocząłem robotę w terenie. W czerwcu 1933 roku przyszło u nas do wybuchu. Zaczęło się od tego, że hr. Potocki z Łańcuta i ks. Lubomirski z Przeworska nakazali masowy wyrab okolicznych lasów. Nasze drzewo sprzedali za granicę. We wsi nastąpiło poruszenie.

— Nie możemy do tego dopuścić — mówili co odważniejsi. Trzeba czynnie wystąpić przeciwko obszarncowi, którzy zwachali się z kapitalistami i bogactwami na naszej krzywdzie. Za siekiery i pod las...

Z lasu wyjeżdżały akurat wozy wyładowane najładniejszymi budulcami.

— Chłopy! Czy wiecie co robicie? — krzyknęliśmy na nich. — Pomagacie laśnie pa-nom okradkać naród. Zrucenie zaraz drzewo na ziemię i jażda tam, skądście przyszli.

Ale formalnie i najemnicy z początku nie chcieli nas posłuchać. Ball się widać hrabskich naganaczy. Wtedy poszły w ruch siekiery. Zrabaliśmy parę wozów i zwałili drzewo na ziemię. Furmani musieli odjechać. Na drogach do lasu stanęli straża, a naród ruszył pochodem do starostwa w Łańcutcie, żeby tam demonstrować przeciwko samowoli obszarnców. Ale policja i wojsko obstawiały Łańcut. Na razie trzeba się było rozejść. Jednak już za parę dni przyszło do nowych rozruchów. Było to w Boże Ciało. Przed kościołem zebrali się tłumy ludzi. Policja przeczuła, że coś się święci. Ściągnięto z okolicy kilkunasu granatowców, którzy przystąpili do rozpędzania chłopów. Chłopi rzucili się na policję. Granatów odpowiedzieli strzałami. Dwóch naszych, Mańkut i Kruczek padło.

Tego samego dnia po południu policja otrzymała posiłki z Łańcuta. Aresztowano paru naszych. Ale nam już było wszystko jedno. Po niesporach walimy na posterunek, wołając:

— Precz z rządami sanacji! — Różne życie szlusz i rząd robotniczo-chłopski!

— Wypuścić zaraz naszych aresztowanych towarzyszy! Na ganek posterunku wyszedł czerwony z rękawem komisarz Nowakowski i ostrym głosem wezwał nas do rozejścia się. Tłum odpowiedział okrzykami.

— Ha! Ball Precz z granatowymi służusami kapitalu i obszarnciwa. Za co aresztujecie naszych ludzi?

Wokół komendanta wydróżył narzę las granatowców. Padła komenda: Rozejść się, bo strzelamy. I zaraz potem krótkie urywane serie strażów karabinowych. Plecu ludzi: Józef Wnek, Marian Gatuszka, Weronika Sm'atek, Julia Wnek i jakiś nie znany mi z nazwiska robotnik-kapeczowiec zginęli na miejscu. Kilkunastu było rannych...

Pod ogniem granatowych wycofaliśmy się na pobliskie wzgórze i zajęli dogodnie pozycje obronne. Towarzysze z KPP kierowali całą akcją. W walce, która się wywiązała padło 17 granatowców. Pod wieczór policja zmuszona była wycofać się na posterunek...

Ale nie na tym koniec. Nad ranem zjawili się we wsi po-

orderami pułkownik wyszedł do nas w otoczeniu oficerów i pleniąc się ze złości ryczał: — Cóż to, zbuntowane chamy, komunizm chcecie w Polsce zaprowadzić? Nieodczekał nasze. Nie po to marszałek Piłsudski zbudował Polskę, żeby ją oddać w ręce chamów. Już my potrafimy bronić ojczyzny przed takimi jak wy. Na drugi raz kamień na kamie-



rys. J. Sienkiewicz

ntu nie zostanie na tym młeksu...

A potem kompania policji z bykowcami w rękach stanęła w dwuszęregu, przez który przegnano ze dwie setki chłopów. Granatów było co wlażo i gdzie popadło. Kilkudziesięciu najbardziej podejrzanych zabrali...

Od tego czasu zaczęła się prawdziwa nagonka na kapeczowców i wiclarzy. Trzeba było na jakiś czas uciekać ze wsi. Ale na dłużej nie można było zostawić chłopów samych. Nie można było dopuścić do osłabienia nastrojów rewolucyjnych na wsi. Należało tłumaczyć istotny sens walki. Partia nie zapominała o tym ani na chwilę. Z jej polecenia wróciłem w te strony...

— A potem? — dopytnę się. — Potem był Kruczewów. Nowosielec, strajk chłopski i-lunowy robotników na folwarkach Potockiego i Lubomirskiego.

Ślubiak przerywa na chwilę swoją opowieść. Od strony niedalekiego Sanu nadciąga fala wilgotnej mgły. Robi się coraz chłodniej. Pasterze spędzają z pola napasione bydło. Z



rys. J. Sienkiewicz

nad 300 policjantów z Rzeszowa, oddział artylerii z Jarosława i samolot wojskowy ze Lwowa. Samolot uderzył kraźni nad nami i zrzucał bomki. Oddziały policyjne otoczyły nas ze wszystkich stron. Nie było sensu opierać się dłużej...

Potem oddziały egzekucyjne ruszyły na wieś. Pozabierali wszystkich dorosłych mężczyzn i spędzili na plac niedaleko posterunku. Jakis obłąpany



Patrz str. 2 — Podróż w czasy paleolitu Szalas góralski, w którym warzy się sery owcze.

'Autentyzm to jedna z cech podstawowych Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Autentyczny jest glaz i cały sprzęt bacowski przed szalaszem góralskim wraz z kotłem, w którym gotuje się mleko. Na ścianie suszą się autentyczne serki które można kupić w różnych stronach Polski. Autentyzm sięga najdalszych okresów historii. W tym celu czyni się zmusne poszukiwania za różnymi przedmiotami.

IRENA PRACUJE W NOWEJ HUCIE

Wielkie pudło ciężarów dźwi-gających kilkunasto tonowy ładunek nowitki świeżo wypalanej cegły posuwało się wolno, podskakując niezgrabnie na wyboistej gruzdce. Motor charczał przerywanie, jakby ostatnie siły dobywając z siebie. Czarna kreska automatycznego mazaka chy-bocąc się to w prawo, to w lewo pracowicie ścierała lepiący się do szyby szron. Poprzez ten mały skrawek idealnie przetroczonej szyby siedząca przy kierownicy Irena patrzy na wynurzające się stopniowo z zamglonej dali gigantyczne ramiona dźwignów, zginające, to znów rozprostowujące się w nieprzerwanej pracy. Mija rozpuszczająca się na szerokim terenie polężne szachownicze stalowe konstrukcje. Wzmożone tętno pracy widoczne jest na każdym odcinku. Na te metalowych rusztowań młgają sylwetki robotników. Górnicy nad budową żurawie dźwignofonowe części konstrukcji na górne kondygnacje hał, gdzie monterzy spawają ostatnie przesi-
sklepienia.



Budowa kombinatu hutniczego w Nowej Hucie postępuje szybko naprzód.

w górę, gdzie przechwytywany jest prąd mury. Gdy pudło jej wozu jest już zupełnie puste Maszczakówna sprawnie puszcza motor, by nie traciąc czasu wrócić po nowy transport. Rozrastające się w szybkim tempie obiekty żarłocze są na budulec. (Trzeba ten gład zaspokoić. W znacznym stopniu przypada to w udziale nowej cegielni w Zastawicach, zbudowanej

specjalnie dla zaspokojenia niesamomyślnych potrzeb kombinatu. 50 mil. rocznej produkcji jedno-stek ceramicznych, to przecież

tylko nieznaczna część tego, co zdoła się pochłoniąć gigantyczna budowa. — Część pracy kolego kierow-co — poprzez warkot motoru przebieła się wesoly okrzyk. — Kto się tak wydziera — myśli Irena unosząc głowę znad kierow-
ni. Opodal, niedaleko drogi młoda dziewczyna dzieroko wymachała łopata. — To przecież Jan-ka Staboniec z brygady przem-
n, w której i ona Irena pracu-

owała do niedawna. Ta sama Janka, która namówiła ją na wyjazd do Nowej Huty, wbrew wo-
li stryja. W szerokim wykopie pod fundamenty przyszłej hał produkcyjnej uwiązają się ludzie z łopatami. Twarda stal nie-
ustępliwie, metr, po metrze wrzy na się w ziemię, która następ-
nie przetrzucona przez tasmy transporterów dostaje się do wywrotek.

Same znajome twarze — nie-
dawni współtowarzysze pracy. Brygadziśka Helka Kasperek, poważna Jenina Płaszczak, i trzpiotliwa Halka Juracek, która spacerując z pańskimi dziećmi po plantach krakowskich, wolała zamienić na łopata w Nowej Hu-
cie. Irena wychyla się przez ok-
ienko umieszczone z boku szo-
ferki. Mężczyźni machają jej czapkami na powitanie. Najbli-
żej od wagi majster Kiraz. — Tak się troskliwość nie zajął, niem tylko ludzi buntuje i bala-
gudy przyszła po raz pierwszy do brygady kopaczy. Iż zawiąza-
ca mu rad i wskazówek. Obok niego po łobuzersku mruczą oko-
uśmiechna się młody brygadziśta Stach Wachala. — Morowy chło-
piec — stwierdza Irena. W nie-
długo wybierze się z nim do kina.

Irena Maszczak, córka bied-
niackiej rodziny z Niewiadowa, w powiecie przemyskim dopiero tu, w Nowej Hucie spotkała ży-
ciowych sobie ludzi — zyskała wielu przyjaciół. Irena wiele już przeżyła w ciągu swych niepeł-
nych 19 lat życia.

Tak się jej jakoś składało, że zawsze była sama. Czy to wów-
czas, kiedy zadróżnie zerkała przez okno na wracające ze szko-
ly koleżanki. — Dumne piątko-
sistki nie chęły już z nią roz-
mawiać — bo czy warto odzywać się do takiej, która nawet szkoły powszechnej skończyć nie może, bo nie ma butów, ani pieniędzy na książki — czy też potem u stryja pod Krakowem, który zwa-
bił ją do siebie obietnicą wysta-
rania się o posadę w mieście, a wykorzystywał ją do pracy przy własnej gospodarce. I tego stryja nie opuszczają. — dodając sił do ich czasywieczenia. Po niedługim przewiezieniu przekraczała już wraz z całą brygadą 200 pro-
cent. Sukces ten nie przyniósł jej jednak pełnego zadowolenia. Pragnęła stać się bardziej przy-
datną i bardziej bezpośrednio uczestniczyć w budowie. Dlatego zapisała się na kurs szojerski,

Irena pilnie zabrała się do nauki powodowana ambicją uzy-
kania awansu. Za rok ukończyła szkołę podstawową. Wtedy zapie-
sze się do technikum mechanicznego. Praca we wspólnych hałach metalurgicznych, obsługa najdoskonalszych typów maszyn sprowadzonych z kraju produk-
jącej techniki, możność jak naj-
scisłego włączenia się w pro-
dukcję, poprzez którą wleździe drogą do dobrobytu ogólnonarodowego — czy to nie szczęście?

okazałego budynku szkolnego wysypują się gromadki ciepło ubranych dzieci. Wychodzący z izby na przedziele. Gawe-
dząc po drodze kierujemy się w stronę wiodących z daleka nowych, krytych czerwonymi dachami zabudowań spółdziel-
czych.

— Ale z tym też nie poszło tak łatwo... — Niby z czym — pytam, nie orientując się od razu o co mu chodzi.

— No, choćby z tą naszą spółdzielnią. Wrog rbił co mógł, żeby tu u nas nie dopuścić do założenia wspólnej gospodarki. Tych, co dążyli do polepszenia losu biedoty wiejskiej wytłakano palcami, mówiono, że skądąją na wieś biedę, obrzucono niekiedy kamieniami. Członkom partii gro-
żono nawet śmiercią... Mimo to pod jesień 1949 r. 24 ro-
dziny chłopskie zdecydowały połączyć swoje rozdrobnione kawałki ziemi i przystąpić do gospodarowania na wspólnym.

— No i jakieś na tym wy-
szli? Czy nie żałujecie swoje-
go kroku? — Jakiśmy wyszli? Pewnie, że z początku było ciężko. Nie było maszyn. Nie było zabudowań gospodarczych. Wszy-
stkiego trzeba się było dorabiać. Ale już przy obrachunku zeszłego roku okazało się, że każdy z nas wyszedł na wspól-
nym letnie, niż gdyby gospodarzył samodzielnie. Dniówka wyniosła 23 złote. Ten kto pra-
cował, sporo zarobił... Potem wystawiliśmy spółdzielczą staj-
nię i obórę. Sprawiliśmy sobie sporo maszyn rolniczych.

— I co na to wszystko mó-
wił gromada? Czy zmienił się stosunek wsi do spółdzielni?

— No cóż... Wrogom, bo ta-
cy jeszcze są, zaczyna brakować argumentów. Wszyscy wi-
dzą jak się nam wiedzie i czę-
stośmy się dorobili. Przychodzą do nas o pomoc i radę. Po-
zobę selekcję do siewu, po ma-
szyny, po rasowe cielęta. Nasz przykład oddziaływał na sąsiadów. Tego roku 6 ciu-
tych członków wstąpiło do na-
szej spółdzielni. W niedale-
kich Chałupkach powstała nie-
dawno nowa spółdzielnia...

Po drodze w stronę wsi Ślubiak długo jeszcze opowia-
da mi o życiu spółdzielni i gromady. Dzieli się wspomnie-
niami z wycieczki do Związku Radzieckiego, gdzie wiele skre-
rzył i zobaczył jak sobie dobrze żyje radziecki kolcho-
znik. — Anisim się posześcił, kie-
dy na dworze zapanował zmrok i na wyposażonym nie-
bale zapaliły się pierwsze gwia-
dki. Umilkł nawoływania pa-
sterzy i odłożył uwijających się w polu ludzi. Wleczona cisza zaczęła ogarnąć wieś...

To jest USA!...



Rys: J. Slenkiewicz

Gangster Joe Grogan wieścił sę. Gangster Joe Grogan miał powód do tego, by się wściec. Zgwał mu bowiem w zagadkowy sposób porliś z kieszeni na niersi, zawierający w sobie tysiący dolarowych banknotów. „Kto ci to mógł wziąć, Joe?” — pytał się go zburzani kononi. „Jestem już w domu”, zawołał naraz gangster. „Byłem przeciw w policji”.

E. N.

Współczesne zabytki

Jak wygląda wolność prasy w Stanach Zjednoczonych?

Na pytanie to odpowiada artykuł Hubermana, ogłoszony w dzienniku „Daily Compass”. Oto co pisze dobrze poinformowany amerykański dziennikarz:

„Corocznie redaktorzy i wydawcy z całego kraju zbierają się na tydzień, żeby wychwalać naszą „wolność prasy”. I co roku, gdy czytamy szczegółowe sprawozdania o tych zebraniach, poświęconych samochwalstwu, nie mogę nie przypomnieć sobie innego takiego zebrania, na którym zdarzyło się coś niezwykłego. Jeden mówca, zamiast tego, żeby podać swoim słuchaczom zwykłe nudne i sztucznie komunalne, powiedział prawdę.

„Człowiek ten nazywał się — John Swinton. Był głównym redaktorem dziennika „New York Times” i pomocnikiem redaktora nowojorskiej gazety „Sun” Charlesa Dahla. Od 1883 roku wydawał on swą własną gazetę. Na bankiecie, wydanym przez kolegów redaktorów na jego cześć, Swinton oświadczył:

„W Ameryce nie ma wolności

prasy, jeżeli nie brać pod uwagę niewielkich miasteczek. My z wami wiemy o tym dobrze. Nikt z was nie ośmielił się wypowiedzieć szczerze swego zapalwa nia, a jeślibyście to zrobili, to wzięcie z góry, że nie pojawi się ono w prasie.

Mnie płacą 150 dolarów tygodniowo za to, żebym nie wyrażał uczciwie swego zapatrywania w



Rys: J. Slenkiewicz

gazecie, w której pracuję. Wyłącznie otrzymujecie podobne wynagrodzenie za to samo, a każdy z was, który by popiełnił to głupstwo, by napisać otwarcie to, co myśli, znalazłby się na ulicy w poszukiwaniu pracy. Nowojorski dziennikarz jest o bowiązany fałszować prawdę, otwarcie kłamać, przekręcać fakty, znieważać ludzi, pisać się u nóg Mammony, sprzedając swą rasę i swój kraj za kawalek chleba.

My wszyscy dobrze o tym wiemy i śmieszny jest rzeczą słowo „niezawisła prasa”.

„Jestemmy orzeźm i waselami bogaczy, którzy są czynni za kulissami. Jesteśmy marionetkami; oni ciągną za sznurki a my tańczymy. Nasze talenty, nasze zdolności i nasze życie — wszystkie

to stanowi własność innych ludzi. My zaś jesteśmy intelektualnymi prostytutkami”.

Okrutnie to słowa, lecz były one słuszne i wtedy i są słuszne dzisiaj. Nasza tak wysławiana wolność prasy oznacza wolność bogaczy i z jaką oni rządzą gazetami i z jaką narzucają opinię publiczną taki obraz świata, jaki widzą sami — oczywiście wielkiego kapitału. Ani jedna ustawa nie pozabawia prasy Stanów Zjednoczonych wolności. Ale i nie ma do tego żadnej potrzeby. Robotnicy nie mają pieniędzy, żeby kupić i wydawać gazety. Bogacze zaś posiadają je. Dlatego wiadomości, które otrzymujemy, są fałszowane, zniekształcane i przykrojone na użytek bogaczy i przeciwko biednym.

Powiem ktoś może, że to przesadzone uproszczenie? Sprawdzicie to na dowolnym problemie narodowym, który porusza sytuację klasy robotniczej, na od bywającym się strajku hutników, na strajku, który zaczyna się lu tro w dowolnej gałęzi przemysłu; sprawdzić to na podatkach, które obowiązuja są placić bogacze i biedni; na polityce zagranicznej, która prowadzi do wojny lub ku pokojowi. Przyjrzyjcie się linii prasy. Gazety znajdujące się po stronie klasy robotniczej, można policzyć na palcach. Wszystkie inne są po stronie tych, z kim są związane finansowo i do kręgu których należą. Pociągają dla nas może być ten fakt, że wielu a może nawet większość amerykańskich nie pozwala się na tal tumanic pięknie brzmianymi, nadełtymi frazesami o „wolności prasy”, które rozlegają się z hotelu „Waldorf-Astoria” w ciągu tygodnia poświęconego prasie.

Nie podjąłbym tego tematu, gdyby mi był nie przytomiał. się — i to nie bez satysfakcji — John Swinton.

(E. N. (Krukodil))

Współczesne zabytki

Przekłady z literatury radzieckiej

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” największy w Polsce wydawca książek dla dzieci i młodzieży, wydał rocznie przedtętnie 100 tysięcy przekładów z literatury radzieckiej — o łącznym nakładzie 3 mil. egzemplarzy.

Spód prasy Instytutu wyszły m. inn. najcenniejsze utwory takich pisarzy jak Dżanki — autora opowiadań przyrodniczych, Czukowskiego — autora doskonałych opowiadań dla dzieci młodszych, Gajdara — autora popularnej książki „Timur i jego drużyna”. Książki — jednego z pisarzy najbardziej ulubionych przez młodzież radziecką, Marnaka i Michałkowa — autorów znakomitych wierszy dla dzieci, Wasilenki — autora świetnych powieści dla starszych dzieci: „Artimka w cyrku”, „Artimka i uczniowie”.

„Opowiadania o Leninie” oraz Ode Jewej — „Wasiek Trubaczow i jego koleżki” — powieści odznaczona nagrodą Stalinowską.

Wydano również w wielotysięcznych nakładach, w przekładach najlepszych polskich tłumaczy, wybrane dla dzieci i młodzieży dzieła wielkich klasyków rosyjskich i radzieckich — Puszkina, Lermontowa, Niekrasowa, Mamin-Sibiraka, Gorkiego.

Wydawane są też książki dla nauczycieli, a wśród nich liczne przekłady wybitnych dzieł z literatury pedagogicznej radzieckiej. Dotychczas ukazały się m. inn. prace Makarenki, Jespowa i Gonczarowa „Pedagogika”, Kairowa „Pedagogika”, Kalinina „O wychowaniu komunistycznym”, Tjepłowa „Psychologia”.

Ukazały się też 3-tomowe wybory najlepszych dzieł Gajdara i Kaszila. Do szczególnie cennyh książek wśród naszych młodych czytelników należą: Kononowa —

Historia Chin

Nakładem Książki i Wiedzy ukazała się niebawem polski przekład dzieła pt. „Zarys nowożytnej i współczesnej historii Chin” G. Jefimowa. Celem dzieła jest przedstawić zasadnicze etapy dziejów narodu chińskiego. 16 rozdziałów tego dzieła obejmuje okres

od powstania chińskiego w roku 1840 i wojen mandżurskich do 1 października 1930 r., tj. dnia w którym naród chiński, a wraz z nim cała postępową ludzkość uroczyście obchodzili pierwszą rocznicę wielkiego zwycięstwa narodu chińskiego.

Książka o ludziach, którzy rosną

Biblioteka Przewodników Pracy wyznaczyła się o nowa pozycja, książkę Wandy Sucheckiej i Krzyżofa Strzeleckiego pt. „306 proc. normy na Urusie”.

Książka mówi o pracy traktorysty Steniatyckiego i o jego metodach, dzieł którym w 1933 r. wykonano na niemieckiej 1.050 ha orki średniej „Urusiem”.

U źródeł polskiego ruchu robotniczego

Nakładem Książki i Wiedzy ukazała się niebawem praca L. Wolkowiczera pt. „Początki socjalistycznego ruchu robotniczego w Kró-

lestwie Polskim”. Jest to oparty na materiale źródłowym i faktycznym bardzo cenny przyczynek, który rzuca światło na wczesny okres socjalizmu polskiego tak ma to dotychczas zbadany przez naszą naukę historyczną. Praca obejmuje lata 1876 — 1879 — okres tworzenia się pierwszych kółek socjalistycznych w zaborze rosyjskim, początkowej działalności Ludwika waryńskiego i towarzyszy, pierwszych czystokroć niedojrzałych jeszcze ideologicznie prób wprowadzenia socjalizmu z żywiołowym dotąd ruchem robotniczym. Praca L. Wolkowiczera zawiera bogaty materiał dokumentarny po chodzący głównie z archiwów żandarmerii carskiej. Powinna ona zapewnić choć w części poważną lukę w naszej wiedzy o bohaterstwie działalności pionierów socjalizmu polskiego.

Amerykanie między sobą

Amerykański ambasador w Japoni Murphy zarządził funduszem 70 milionów dolarów, przeznaczonych na przekupienie japońskiego parlamentu. Niektórzy posłowie dostaną 10 milionów, niektórzy za 30 milionów jen. „Czy ci posłowie, którzy dostaną 30 milionów, będą mieć cięższe obowiązki?” — zapytują Murphiego. „Naturalnie. Będą robić opozycję” — odpowiedział lakonicznie zapytany.

tłum. E. N.



Artysta rzeźbiarz Józef Kalisz wykonał popiersie Henryka Wieniawskiego, które usadowiono w holu Auli Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie odbył się konkurs skrzypcowy. Na zdjęciu: Józef Kalisz przy pracy. CAF — fot. Kornicki

Z ŻYCIA ŚWIETLIC



Przy Szpitalu Wojewódzkim w Rzeszowie, powstał niedawno amatorski zespół dramatyczny. W Miesiacu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zespół wystawił sztukę A. Uspiańskiego pt. „Przyjaciele”. Na zdjęciu od lewej: Cyryl Wołoszyn, Stanisław Delimał, Aleksandra Kurkikowa — Maria Machowska, Reissa Orłowa — Maria Gorgoń, Wiera Piotrowska — Bronisława Liłborowicz, Jusuf Sabirów — Józef Ostrowski.

Objazdowy Teatr korespondentów



Jak każdego tygodnia występuje z premierą sztuki pod tytułem:

Zgrywanie

Opracował scenicznie Tik np. koresp. W. Kazlenkowej

AKI I

Rzecz dzieje się w Trzcianie. Przed świetlicą tłum ludzi. OB. I (czyta ościs): Zespół teatralny ZZK z Rzeszowa wystawia sztukę pt. „Dziewczyna z północy”... Ciekaw jestem co to za sztuka?

OB. II: Na pewno dobra. Teraz żadnych marnych sztuczek nie odstawiają...

OB III: Zależy tylko jak aktorzy wywiążą się ze swoich ról.

OB IV: Proszę mnie przepuścić do kasy...

OB I: Powoli, powoli... a my po co tu s oimy? Po cytryny co?

OB II: Kto późno przychodzi — sam sobie szkodzi. Kto wie czy bilety nie zabrakną?

OB IV: A! do licha Obiergałem sobie przyjemnie spędzić na przedstawieniu ze 2 godzinki — a w. widzę, że trzeba zrezygnować.

OB. III: Myślę, że jakoś wszyscy się dostaniemy.

AKI II.

Sala świetlicowa wynęcona jak warszawskie tramwaje. Ludzie stoją nadek w przejściach. Światło gaśnie. Przed kinową wychodzi członek zespołu teatralnego ZZK — czyli tk. konferansjer.

KONFERANSJER: Dobry wieczór! Bardzo nam miło, że — i w ogóle. Na wstępie dek'umia, ja: „Na jutro nie odkluduj”. (Kurtyna się odsłania. Dwie osoby uskutekniają deklarację. Po skończeniu — anemyczna oklaski).

KONFERANSJER: Niesłupną dekl'mr ta będą uryki „Ojca zadumanych” Słowuska Juleckiego, przepraszam Juliusza Słowuskiego.

(Deklamacja amenciana — ol asków na lekarstwo).

KONFERANSJER: A teraz krótka sztuczka. Tytuł nie ważny.

GŁOS Z WIDOWNI: A „dziewczyna z północy” gdzie wyjechała?

(Zespół „zgrywa” 10 minutową sztukę. Oklasków brak).

KONFERANSJER: I jeszcze jedna krótka sztuczka...

GŁOS Z WIDOWNI: Dawać „Dziewczynę z północy”! Lipa przekwitła!

(Zespół „zgrywa” krótką sztukę. Burzliwe okrzyki i protesty).

KONFERANSJER: Na tym kończy my nasze występy. Dziękuję za liczne wrzucanie i — do widzenia.

GŁOS Z WIDOWNI: Nabijanie gości w butelkę! Zwracać jorze! Bujda!

(Try okompaniamencie nieprzerwywanych okrzyków, mało serdecznych, skina artystyczna odjeżdża z Trzany).

KORRESPONDENTKA: Nie dziwię się słusznemu oburzeniu widzów. Półgodną na imreza, odgraną w szybkościowym tempie, nawet najsłabiej obroteli wyrowadzila z równowagi. Że się bawicie i że bawicie ludzi — szanowni artyści — anatorzy.

Książka stachanowca podręcznikiem uniwersyteckim

Wyszła z druku słódma książka plóra słynnego tokarza — szybkościowca kijowskiej fabryki „Krasnyj Ekskawat”, laureata Nagrody Stalinowskiej, Witalsia Steniatyckiego pt. „Międzyfabryczne szkoły stachanowskie i przemysły budowy maszyn”.

poza jego granicami. Ale najbardziej chyba wartościową cechą Steniatyckiego jest umiejętność dostrzegania i uogólniania doświadczeń innych robotników, oraz zdolność do rozwijania zgłaszanych przez nich wniosków nowatorskich.

Steniatycki, nieustrudzony nowator, w ciągu 20 lat zwiększył 150 razy szybkość skrawania metalu na tokarce. Ma on na swym koncie dziesiątki cennych wynalazków, które znalazły zastosowanie w fabryce. Jego metody pracy są szeroko znane nie tylko w kraju radzieckim, lecz także dalek

Program Kijowskiego Instytutu Politechnicznego przewiduje na wydziale technologii budowy maszyn i skrawania metalu naświetlenie doświadczeń stachanowców — no watorów produkcji. Prace Steniatyckiego stanowią w tej dziedzinie cenną pomoc. Sam Steniatycki wleci jawdziczą Instytutowi Kijowskiemu.

Zebrań dyskusyjne poświęcone III Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki

W dn. 8 bm. rozpoczęła się w sali Zachęty zorganizowana przez Zw. Pol. Art. Plastyków dwudniowa dyskusja poświęcona III Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki.

Wyniki konkursu na montaż słowno-muzyczny

Na zebranie, które zgromadziło kilkuset plastyków, członków ZPAP z Warszawy i innych miast Polski, teoretyków sztuki i krytyków artystycznych, przybył minister Kultury i Sztuki — W. Sokorski, oraz kierownik Wydz. Kultury KC PZPR — P. Hoffman.

Po dokonaniu oceny prac nadesłanych na ogłoszone przez Redakcję „Nowie Rzeszowskich” konkursu był skawiczny na montaż słowno-muzyczny dla zespołów amatorskich, jury konkursowe postanowiło nie przyznać nagród I i II-ej.

Nagrody III — 300 zł. — otrzymał Danuta Smietana — Debica.

Nagrody IV — 200 zł. — Tadeusz Krawiec, Rzeszów.

Dalsze nagrody po 100 zł.: Zdzisław Gacek, Sanok; Maria Watróbska, Mielec; Jerzy Popow, Rzeszów; Jerzy Horodecki, Przeworsk.

Zebrań zagaił, witaając przybyłych prezes Zarz. Gł. Zw. Pol. Art. Plastyków S. Telsesya.

Pierwszy dzień narady dyskusyjnej, poświęcony był reprezentowanemu na wystawie malarstwu i grafice.